Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 30. Kraków, niedziela 11 grudnia 1927. Rok IV.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, drobnego przemysłu, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 zł — półrocznie 6 zł — rocznie 12 zł. — Cena pojedynczego egzemplarza 25 gr.

Ceny ogłoszeń: Zwykłe (inseratowe) . . . . 15 gr. | Nekrologi . . . . 30 „ | Nadesłane . . . . 35 gr. | Po kronice . . . . 45 „ | Na 1-ej stronicy . . . . . . 50 gr. | Drobne ogłosz. od słowa . . 7 „ | Układ tabelaryczny 50% drożej | Zamiejscowy 50% drożej.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.496

Do Czytelników.

Po dłuższej przerwie, jaką niezależne od nas względy spowodowały, wraca „Głos Mieszczański" do rąk Waszych — Czytelnicy! Wraca z temsamem hasłem przewodniem, jakie przyświecało nam w chwili wydania przed laty trzema pierwszego numeru. Hasłem tem jest **skonsolidowanie silnego, katolickiego i polskiego stanu średniego w miastach, opartego na zasadach chrześcijańsko-społecznych.**

Ci z pośród naszych przyjaciół i czytelników, którzy pracę naszą dotychczasową śledzili i w niej uczestniczyli, wiedzą, że ani na chwilę „Głos Mieszczański" nie zszedł z linji wytyczonej i interesów mieszczaństwa polskiego szczerze i z wiarą bronił.

Ta zasada, której służyć pragniemy nadal nakłada na nas w obecnej chwili szczególnie ważki obowiązek. Decydują się bowiem w najbliższej przyszłości dwa przełomowe dla stanu średniego zagadnienia. Jednem są wybory do ciał ustawodawczych, wybory, które zadecydują czy w nowym Sejmie znajdzie stan średni takie przedstawicielstwo, aby było ono zdolne skutecznie strzec interesów tej ważnej grupy społeczeństwa polskiego i aby mogło być w tym Sejmie czynnikiem twórczej pracy dla państwa. Drugiem zagadnieniem jest wprowadzenie w życie nowej ustawy przemysłowej z czerwca b. r., która nadaje rzemiosłu polskiemu nowe formy bytu i nowe zakreśla mu tory rozwoju.

W tej sytuacji staje „Głos Mieszczański" znowu na swym od dawna zajmowanym posterunku, a obejmuje go, mimo poważnych trudności z jakiemi walczyć dziś musi każde ideowe, na chrześcijańskim i narodowym gruncie stojące wydawnictwo. I tym razem przełamaliśmy trudności i będziemy o prawa dla polskiego mieszczaństwa walczyć i o nie wołać. Chcemy zbudzić obojętnych i opieszałych i zaprzęgnąć ich do wspólnej pracy dla wspólnego dobra. Jeżeli kiedykolwiek, to dziś przedewszystkiem niezbędnem jest, by „Głos Mieszczański" swój posterunek zajmował.

Ufamy, że grono dawnych przyjaciół skupi się znowu wokół naszego Pisma, że swą współpracą, jednaniem dalszych prenumeratorów i zdobywaniem Pismu nowych czytelników utrwalą jego byt i umożliwią dalszy rozwój.

Musimy zdać sobie sprawę, że bez własnej, silnej prasy mieszczańskiej niema mowy o poprawie bytu szerokich rzesz polskiego rękodzieła i kupiectwa, że nie obronimy zagrożonych placówek polskości miast, jeżeli nie przeciwstawimy się wrogom naszym jako zwarty i solidarny front.

Musimy pójść wszyscy do urn wyborczych!

Ostrzegawczy głos polskiego episkopatu.

Jak wiadomo termin wyborów do Sejmu i Senatu **został już ogłoszony**, a równocześnie władze zarządziły poczynienie wszelkich związanych z tem przygotowań czyli t. zw. kalendarz wyborczy.

Wybory do Sejmu odbędą się 4 marca 1928 r. zaś do Senatu 11 marca.

Że wybory te mają **szczególną ważność dla polskiego i katolickiego społeczeństwa**, wynika już z tego, że Sejm przyszły ma za zadanie przeprowadzić **zmiany w konstytucji** i to nawet **bez współdziałania w tem Senatu.** Będą więc w przyszłym Sejmie rozwiązywane zagadnienia **najdonioślejsze dla życia religijnego i moralnego narodu i państwa.**

Z tego powodu biskupi polscy z ks. prymasem Hlondem oraz ks. kardynałem Kakowskim i księciem metropolitą Sapiehą na czele wydali do ludności katolickiej list pasterski, ostrzegający przed usuwaniem się od głosowania i rozbiciem się głosujących katolików.

„Wybory te — czytamy w liście pasterskim — rozstrzygnąć mają o panowaniu zasad Chrystusowych w naszem życiu publicznem. We wszystkich bowiem krajach, a zatem i w Polsce, stają przeciwko sobie dwa kierunki: **pierwszy — obrony praw Chrystusa, drugi zaś zwalczania wszelkich zasad religijnych;** są to właściwie dwa obozy które dzielić poczynają naród polski. Jedni idą pod chorągwią Chrystusa pragną utwierdzenia i rozszerzenia królestwa Bożego w Polsce, inni zaś radziby zaprawić Rzeczpospolitą duchem antychrysta.

A więc katolicy! Wy rozstrzygniecie, ku której stronie przechyli się Polska! Wzywamy Was przeto i zarazem ponawiamy nasze dawniejsze wezwania do spełnienia waszego obywatelskiego obowiązku, jakim jest głosowanie. Przecież olbrzymia większość w Polsce jest katolicką i to nie z imienia tylko".

Jeżeliby więc katolicy poszli wszyscy do urn wyborczych i oddali swe głosy, zupełnie inaczej wyglądałoby życie naszego Państwa i stosunki w niem. Jeżeli na kim, to **przedewszystkiem na mieszczaństwie polskiem ciąży obowiązek zastosowania się do apelu episkopatu.** Ono było zawsze podstawą elementu katolickiego w naszych miastach, a jako stan średni jest powołane do tego, by **przeciwdziałać hasłom walki klasowej jako czynnik równowagi społecznej.**

A więc solidarnie do urn wyborczych!

—ooo—

Mieszczaństwo a wybory.

Narzekania na brak przedstawicielstwa sejmowego. — Co obiecuje rząd, a co mówi życie? Od samego mieszczaństwa zależy poprawa. Próby rozbicia stanu średniego na grupki przez karjerowiczów. — Po grzbietach mieszczaństwa do karjery...

Niejednokrotnie i przy różnych okazjach żaliło się mieszczaństwo na lekceważenie jego potrzeb i postulatów przez parlament i władze. Powszechne były skargi, że stan mieszczański nie ma w parlamencie

własnego przedstawicielstwa,

że w Sejmie myślano jedynie o nałożeniu na mieszczaństwo ciężarów podatkowych i socjalnych, a nie pomyślano o tem, by

gospodarczo podnieść

sfery rękodzielniczo-mieszczańskie i umożliwić im ponoszenie nakładanych ciężarów. Zdawało się, że po usunięciu parlamentu od wpływu na sprawy państwowe polepszy się położenie mieszczaństwa, zwłaszcza że rządy pomajowe dalekoidące w tym kierunku

robiły obietnice.

Niestety, każdy bezstronny musi stwierdzić, że jak przedtem, tak i teraz mieszczaństwo poprostu zanika, że warsztaty się zamykają, a kupiectwo nasze nie wie, co je jutro czeka. Chwalcy obecnych stosunków politycznych rozpływają się wprawdzie nad zdobyczami stanu mieszczańskiego, ale

życie mówi zupełnie co innego.

W takiem położeniu nadchodzą **wybory do nowych ciał ustawodawczych**. Do tych wyborów musi się ustosunkować polskie mieszczaństwo. Jeśli w nowym parlamencie znajdzie się zrozumienie, czem dla rozwoju państwa są miasta i mieszczaństwo, w takim razie i położenie warstwy rękodzielniczo-mieszczańskiej dozna znakomitego polepszenia. Czy to zrozumienie będzie, zależy wiele

od samego mieszczaństwa,

a przedewszystkiem **od wpływu, jaki ono zdoła wywrzeć przy wyborach.** Znaczenie mieszczaństwa w wyborach może być bardzo wielkie i decydujące, ale jedynie pod warunkiem, że **mieszczaństwo tworzyć będzie**

obóz solidarny

i nie da się rozbić. Próby takiego rozbicia już się pojawiają. Tworzą się na czas wyborów

grupki bez znaczenia i bez wpływu,

które na barkach mieszczaństwa chciałyby wprowadzić do parlamentu swoich ambitnych, a często niesumiennych przywódców, generałów bez wojska. Przeciw temu zdrowa część mieszczaństwa musi

energicznie zaprotestować.

Już wybory w r. 1922 udowodniły szkodliwość takich wyborczych grupek. Kandydaci ich zyskali zaledwie paręset głosów, do Sejmu nie weszli, a rękodzielnicy i mieszczanie

pozostali bez przedstawicielstwa,

zrażając równocześnie do siebie stronnictwa poważne. Historja z r. 1922 nie śmie się powtórzyć. Mieszczaństwo katolickie musi zrozumieć, **że jedynie przez poparcie stronnictw dużych, mających zrozumienie dla jego interesów, może sobie zapewnić ochronę i pomoc w nowych ciałach ustawodawczych.** Tworzenie małych grupek wyjdzie tylko na szkodę mieszczaństwa. Stronnictwem, które tak przez swój program, jak i przez dotychczasową działalność w parlamencie najwięcej zasługuje na zaufanie sfer rękodzielniczo-mieszczańskich, jest

Chrześcijańska Demokracja.

Jako stronnictwo szczerze katolickie, wszechstanowe i umiarkowane, o programie społecznym, ma Ch. D. najwięcej danych, by

skutecznie bronić potrzeb mieszczaństwa.

To też przy nadchodzących wyborach mieszczaństwo polskie i chrześcijańskie **winno stanąć solidarnie w obozie chrześcijańsko-demokratycznym, to tam jego właściwe miejsce.** **j. p.**

Nasza skrzynka listowa.

Co piszą do „Głosu Mieszczańskiego" nasi czytelnicy w Mielcu?

Chrześcijańskie Zjednoczenie Mieszczan. — Dla rozwoju kulturalno-oświatowego. — Młodzież mieszczańska przy pracy. — Obchód rocznicy listopadowej. — Dziwna obojętność miejscowej inteligencji.

Pożyteczną działalność na niwie społecznej wśród tutejszych obywateli mieszczańskich w Mielcu, jakoteż i w okolicy, rozwija **Towarzystwo Chrześcijańskie Zjednoczenia Mieszczan** z gorliwym działaczem na polu społecznem sekretarzem i dyrektorem **Władysławem Piotrowskim** na czele.

Towarzystwo to w swej działalności idzie w trzech linjach wytycznych: politycznej, społecznej i kulturalno-oświatowej. Na polu społecznem stara się o **zjednoczenie tutejszego mieszczaństwa, jakoteż i mieszczaństwa w okolicznych miasteczkach powiatu mieleckiego.**

W trosce o rozwój kulturalno-oświatowy tut. mieszczaństwa założono **bibljotekę mieszczańską** i dzięki ofiarnej pracy młodzieży skupiającej się w owem Towarzystwie z Marjanem **Perzyńskim**, Leopoldem **Kłosem**, Janiną **Korpantówną**, Aleksandrem **Kawą**, Gabryelem **Kawą**, Władysławem **Ciołkoszem** i Tomaszem **Graczyńskim** na czele, zdołano ją z korzyścią dla miejscowego społeczeństwa rozwinąć.

Kulturę muzyczną szerzy **Kółko śpiewackie** z paniami: Pelagją **Weryńską**, Piotrem **Barańskim**, Heleną **Strzepkówną**, Józefą **Leykówną**, Wiktorją **Grebosówną**, Marją **Piechocińską**, Janiną **Boryńską**, Józefą **Maziarską**, Karoliną **Rynlewiczówną**, Władysławą **Korpantówną**, Antoniną **Solarską**, **Wanatowiczówną**, Antoniną **Perzyńską**, Franciszkiem **Toczyńskim**, **Ryniewiczem** i t. d.

Staraniem tegoż Towarzystwa, wygłosił sekretarz Towarzystwa i dyr. **Władysław Piotrowski** w październiku b. r. odczyt, a następnie w niedzielę, dnia 27 ub. miesiąca odbyła się **uroczysta Akademja ku uczczeniu rocznicy Powstania listopadowego.**

Program tej Akademji wypełniło przemówienie dyr. Władysława Piotrowskiego o ideologji Powstania listopadowego, oraz deklamacje p. Leopolda Kłosa i p. Janiny Korpantówny. Pozatem odegrano sztukę „Dziesiąty Pawilon" pod reżyserją p. Władysława Ciołkosza. Rolę więźnia odegrał p. Marjan Perzyński z całkowitem powodzeniem.

Akademję zakończyły śpiewy i żywy obraz wśród nieustających oklasków publiczności mieszczańskiej i młodzieży szkolnej, która szczelnie wypełniła salę gimnazjalną. Ubolewania godną była nieobecność na tych uroczystościach miejscowej inteligencji, która przecież powinna świecić przykładem na uroczystych akademjach narodowych.

Uroczystość w Sodalicji Rękodzielników i Przemysłowców w Krakowie

We czwartek, dnia 8 b. m. jako w święto patronalne korporacji, odbyło się uroczyste nabożeństwo, w czasie którego **przyjęto 8 nowych członków** w poczet sodalisów. Wieczorem urządzono w Domu im. Ks. P. Skargi **Akademję Marjańską**, która zgromadziła liczną publiczność i wypadła imponująco.

Z kim iść do wyborów?

Z kół mieszczańskich nadesłano nam następujące trafne uwagi:

Z wyznaczeniem terminu wyborów do Sejmu i Senatu weszliśmy w okres kampanji wyborczej. Przygotowują się do niej różne stronnictwa polityczne i ugrupowania społeczne. Ożywiony ruch daje się zauważyć także w kołach mieszczaństwa, rękodzieła, drobnego handlu i kupiectwa. Coraz też częściej wyłania się w tych kołach pytanie: **jak ma do wyborów iść mieszczaństwo?**

Żeby na to pytanie odpowiedzieć, **trzeba sobie zdać sprawę ze znaczenia wyborów** i z niebezpieczeństw, które dziś mieszczaństwu grożą.

Wybory najbliższe będą miały dla państwa olbrzymie znaczenie. Sejm bowiem, który z nich wyjdzie, będzie dlatego przedewszystkiem ważny, że mu przysługuje prawo zmiany konstytucji drogą uchwały powziętej przez trzy piąte głosujących. Jeśli zatem Sejm ten będzie miał większość radykalno-mniejszościową, to konstytucję zmieni według pomysłów socjalistycznych. Dość chyba ważnym jest ten wzgląd, by mieszczaństwo skłonić do zastanowienia się nad tem, z kim ma iść do wyborów? Czy ma poprzeć obóz, który będzie w Sejmie dążył do nadania państwu form zgodnych z postulatami zdrowego rozsądku i narodu, czy też ma wybrać posłów, którzy nie mają żadnego określonego programu, albo, wreszcie, podzielają program socjalistycznej i radykalnej lewicy?

Może jeszcze ważniejszą jest druga sprawa: niebezpieczeństw, które grożą mieszczaństwu.

Mieszczaństwo polskie cierpi dziś w swoich licznych zawodach głównie z powodu złego ustawodawstwa podatkowego, i braku kapitału. Niebezpieczeństwami zaś, które mu grożą dziś, są: — żydostwo, zalewające nasze miasta i miasteczka, — socjalizm, który chce zniszczyć małe warsztaty pracy, — a wreszcie wielki kapitał, wielki przemysł, wielkie banki, które zawsze z pogardą odnosiły się do „drobno-mieszczaństwa". Są więc przeciw mieszczaństwu zwrócone dziś wielkie, olbrzymie siły: — żydostwo, — radykalno-socjalistyczny obóz, — i wielki kapitał.

Jak się gotuje mieszczaństwo polskie do przeciwstawienia się tym niebezpieczeństwom?

Przy wyborach w r. 1922 wysuwało mieszczaństwo własnych, „mieszczańskich" kandydatów. Wszyscy oni przepadli. Zyskali po 500, po 1.000 głosów, — odciągnęli trochę głosów listom umiarkowanym, — wzmocnili przez to listy radykalno-socjalistycznych partyj, swoich wrogów, — i na tem koniec.

Widocznie jednak nie pomogła ta nauka z r. 1922. **I dziś obserwujemy krzątaninę około stworzenia osobnej partji „stanu średniego"** (t. j. mieszczańskiego). Tylko że teraz nie nazywa się już „partją mieszczańską", ale „zjednoczeniem gospodarczem".

Bardzo to licha robota!

Przypuśćmy, że nawet w najlepszym razie to „zjednoczenie gospodarcze" lub „stan średni" przeprowadzi pięciu, sześciu posłów do Sejmu. Cóż oni będą mieli za znaczenie wobec 400 przeszło posłów, wobec wielkich klubów? Żadnego! Nawet przedstawiciela do komisji nie będą mogli sami posłać!

Cóż więc pozostaje mieszczaństwu? Wejście w porozumienie z tem stronnictwem, które najbardziej odpowiada jego interesom. Nie potrzebujemy zbytnio dowodzić, że **tem stronnictwem jest tylko Ch. D.** Zwalcza ono socjalizm i żydostwo; przeciwstawia się wielkiemu kapitałowi, uzgadnia interesy pracodawców i robotników, **do życia politycznego wprowadza zasadę porozumienia w miejsce walki, która tyle złego zrobiła. Tylko z niem może mieszczaństwo iść.**

Takie jest moje zdanie.

Tadeusz Węgiel.

Z ruchu wyborczego.

Do radnych Ch. D.!

Dopilnować wyborów do okręgowych i obwodowych komisji wyborczych.

W myśl ordynacji wyborczej i Kalendarza wyborczego dołączonego do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zarządzeniu wyborów **do dnia 17 grudnia** b. r. ma być dokonany wybór 4 członków Okręgowej Komisji wyborczej. W Krakowie i Lwowie Rada miejska wybiera 4 członków. W innych okręgach wyborczych 2 członków Okr. Komisji wyborczej wybiera Rada miasta, która jest siedzibą Okręgowej Komisji wyborczej a 2 członków wybiera **Sejmik powiatowy**, a gdzie niema Sejmiku **Zebranie wójtów** tego powiatu, w obrębie którego Komisja Okr. ma swoją siedzibę. (W Małopolsce wchodzą w rachubę Rady miast: **Kraków, Wadowice, Nowy Sącz, Tarnów, Jasło, Rzeszów, Przemyśl, Sambor, Lwów, Stryj, Stanisławów, Tarnopol, Złoczów).** Zebrania Rad miejskich zwołuje prezydent miasta wzgl. burmistrz, zebrania Sejmików wzgl. wójtów starosta. **Wybór odbywa się kartkami.** Za wybranych uważa się tych, którzy otrzymali największą ilość głosów. W razie równości rozstrzyga los wyciągnięty przez zwołującego zebranie. Równocześnie z wyborem członków wybiera się tyluż zastępców.

Do dnia 20 grudnia b. r. mają również być dokonane wybory do **Obwodowych Komisji wyborczych.** Każda Rada gminna dokonuje wyboru 3 członków do Komisji Obwodowej i tyluż zastępców. Sposób wybierania jest taki sam, jak przy wyborach do Okręgowej Komisji wyborczej. Członkami Obwodowej Komisji wyborczej oraz zastępcami powinni być wyborcy obwodu względnie gminy, której obwód jest częścią.

Na powyższe terminy i wybór zwracamy uwagę naszych zwolenników i sympatyków w Radach miejskich, w Radach gminnych i Sejmikach. Apelujemy do nich by dopilnowali wyborów i starali się uzyskać w komisjach przedstawicielstwo dla naszego obozu.

MAŁOPOLSKI KOMITET WYBORCZY CHRZEŚĆ.-DEMOKRACJI.

—oOo—

Biuro wyborcze Chrześcijańskiej Demokracji na Zachodnią Małopolskę.

Biuro wyborcze Chrześc. Demokracji na Zach. Małopolskę otwarte zostało w Krakowie, w Domu Związkowym, przy ul. A. Potockiego 11, I. p. Godziny urzędowe codziennie **od godz. 9—1 i od godz. 4—7 popoł.** Kierownictwo Biura objął b. poseł p. **Jan Puchalka.**

Zebrania przedwyborcze nie wymagają zezwolenia władz.

Zgromadzenia przedwyborcze, zwoływane przez wyborców, względnie przez kandydatów, na posłów **nie wymagają zezwolenia władz administracyjnych.** Jedynie zgromadzenia przedwyborcze odbywane **na drogach i placach publicznych** winne być zgłoszone do starostwa, względnie policji **na 24 godzin przed ich rozpoczęciem.** Zgłoszenia te, które uskutecznić można pisemnie lub ustnie **są wolne od opłat stemplowych.**

We wszystkich sprawach wyborczych zwracać się do Sekretarjatu Rękodzielniczo-Mieszczańskiego!

Sekretarjat rękodzielniczo-mieszczański Chrz. Demokracji zawiadamia rękodzielników i mieszczan miast i miasteczek, że w okresie wyborów parlamentarnych **udziela wszelkich informacyj i pomocy w sprawach związanych z wyborami.** Sekretarjat wysyła również **referentów** na zebranie i konferencje rękodzielniczo-mieszczańskie zwoływano **dla poparcia akcji wyborczej Ch. D.** Zgłoszenia należy kierować na adres: **Kraków,** ul. Potockiego 11.

Piekarze z całej Polski tworzą potężny jednolity związek.

Doniosły Zjazd piekarzy w Poznaniu.

Jak się dowiadujemy, Krakowski Wojewódzki Związek Mistrzów Piekarskich, wyznaczył p. Henryka Molickiego, jako swego pełnomocnego delegata na konstytuujące zebranie „Centralnego Zrzeszenia Związków Wojewódzkich Piekarzy i Cechów Piekarskich w Polsce" w Poznaniu, które odbędzie się w dniu 12 b. m.

W następnym N-rze „Głosu Mieszczańskiego" zdamy Czytelnikom dokładne sprawozdanie z tego doniosłego Zjazdu.

Żaden warsztat rzemieślniczy nie wytrzyma krzywdzących wymiarów podatkowych.

Memorjał rękodzielników w Myślenicach do Min. Skarbu i Izby Skarbowej.

Rzemieślnikom w Myślenicach dają się dotkliwie we znaki **krzywdzące wymiary podatkowe**, zwłaszcza odnośnie do **podatku obrotowego**. W dużej mierze powodem niesprawiedliwych wymiarów jest **brak przedstawiciela rzemieślników w komisji szacunkowej** dla spraw podatku przemysłowego.

W związku z tem Stowarzyszenia przemysłowe rękodzielników grupy I. **wniosło do Ministerstwa Skarbu w Warszawie memorjał z zażaleniem** na obecny system wymiaru i na brak przedstawiciela rzemiosł w komisji podatkowej.

W odpowiedzi na to nadeszło pismo z Izby skarbowej z oświadczeniem: 1) że komisja szacunkowa dla podatku przemysłowego (od obrotu) została zamianowaną zgodnie z postanowieniami art. 59 ustawy o podatku przemysłowym, 2) że zgodnie z postanowieniami art. 74 i 75 ustawy o podatku przemysłowym wnioski o obrotach są przygotowane na podstawie danych, zebranych w czasie lustracji, oraz na podstawie informacji osób obznajomionych(?) z faktycznemi stosunkami, że wreszcie 3) **zażalenia płatników zostaną rozpatrzone w miarę wniesienia przez nich indywidualnych odwołań na najbliższem posiedzeniu komisji odwoławczej.**

ULGI DLA NAJBIEDNIEJSZYCH PŁATNIKÓW.

Równocześnie wnieśli majstrowie szewscy w Myślenicach, sprzedający swe wyroby na targach pismo do Izby Skarbowej **z prośbą o uwolnienie ich od obowiązku wykupna świadectw przemysłowych do handlu obuwiem.**

Na to odpowiedziała Izba, że **tylko od najbiedniejszych płatników zaniecha się ściągania należności za świadectwa dla przedsiębiorstw handlowych** pod warunkiem, że wniosą indywidualne podania, **uzasadniające niemożność uiszczenia ceny świadectwa przemysłowego.**

Nowy cechmistrz rzeźników i masarzy zasiadł na „Kotłowem".

W ub. tygodniu odbyły się wybory w cechu rzeźników i masarzy w Krakowie. Starszym cechu wybrany został p. **Józ. Salawa**, zast. p. **Teod. Kopczyński**. Jak wiadomo dotychczas cechmistrzem był p. **Andrzej Różycki**, właściciel masarni w Krakowie i wiceprezes Izby rzemieślniczej.

Na stanowisku starszego cechu zaznaczył się p. Różycki nieprzeciętną działalnością dla dobra i rozwoju cechu i zawodu rzeźniczo-masarskiego w Krakowie. Ta rzetelna praca, jakiej nie szczędził na swem stanowisku zdobyła mu szczere uznanie i szacunek w kołach obywatelskich naszego miasta.

W skład nowego Wydziału wchodzą:
Stanisław **Ciesielski**,
Dr. Jozafat **Prochowski**,
Wincenty Wajda,
Andrzej **Różycki**,
Stanisław **Romański**,
Józef **Piszczkiewicz**,
Karol **Pająk**,
Aleksander **Grabowski**,

Skarbnikiem wybrany został Józef **Skarlicki**.

Obecny starszy cechu p. Salawa był wieloletnim podstarszym cechu, jeszcze za starszeństwa ś. p. Balika i żywić należy nadzieję, że tak, jak dawniej na stanowisku podstarszego tak i obecnie dbać będzie o zachowanie dobrych tradycji sławetnego cechu „na Kotłowem".

Historja kilku kontroli magistrackich.

Jak organy magistratu badają hygienę urządzeń piekarnianych? — Perlustracja fizyka a wicefizyka. Brygady miejskie z miotłami. — Ściereczka i mydło.

Higjena i przedewszystkiem higjena! Oto hasło, rozkaz i nakaz dzisiejszego naszego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Naturalnie, że każdy zdrowo myślący człowiek przyklaśnie temu nowemu nagłemu prądowi. Dotychczas bowiem, przy każdej prawie gminie istnieje jakiś tam urzędzik już w mniejszym, jużto w większym zakresie, t. zw. Fizykat. I o ile się nie mylę, to wywiązywały się te Fizykaty dość dobrze ze swego zadania. Nieraz, jak grom z jasnego nieba, spadają na nasze podwórza **fizyk za fizykiem**, albo też najczęściej **zastępca jego, woźny magistracki**, z teczką pod pachą, jako widomy znak zastępcy doktora medycyny, jako że i on zna się coś nie coś na zdrowotności, bowiem w czasie służby wojskowej był przecież sanitarjuszem na izbie chorych, gdzie miał możność codziennego froterowania tejże, i w razie zemdlenia, czy też jakich innych przypadłości u chorego, użył tenże przez podanie ogólnej „aspiryny", kojącej wszystkie rany.

Jakżeż się odbywa taka perlustracja naszych krakowskich (a zapewne i w całej Polsce) podwórzy? Fizyk, na pierwsze przywitanie, odzywa się do właściciela: „Panie łaskawy, a nuż do Pana wpadnie P. Minister, czy wszystko w porządeczku?" Rzuciwszy okiem w lewo i prawo, nakazawszy usunąć to i tamto... kończy inspekcję. Prawdziwą gehennę natomiast trzeba przejść, gdy przyjdzie na kontrolę „zastępca Pana Fizyka", czyli p. woźny. A więc podwórze, które chociażby dla samego zwyczaju, zamiata się codziennie, akurat w tym dniu nie było pozamiatane na 6-tą rano. Na podstawie zatem doniesienia p. wicefizyka, około południa **wmaszerowuje kompanja zamiataczy**, pod dowództwem jakiegoś starszego, który krocząc na czele, trzyma w jednej ręce kiełbasę, a w drugiej kromkę chleba magistrackiego, jako że do tak poważnego dzieła, t. j. nadzoru nad zamiataczami, trzeba mieć siłę i ustawiwszy każdego pod oknem, **każe takiemu swemu podwładnemu wymiatać i kurzyć, co się zowie**, bo przecież „my z magistratu". Po dwugodzinnej pracy, dokonanej przez tych kilkunastu ludzi, odchodzą jak nigdy nic. Bowiem ani właściciel, ani administrator nic o przybyciu tej brygady nie wiedzieli. Naturalnie, kończy się to zwykle szablonowem wezwaniem do Magistratu — **i to osobistem**, celem uregulowania rachunku za magistrackie ponowne pozamiatanie podwórza przez 7 ludzi i więcej, przez 2 godziny „X" zł. A zatem to, co codziennie robi jeden jedyny stróż, i przez ćwierć godziny, to taki wice-fizyk ocenia, **że dane podwórze może umiejętnie pozamiatać tylko cała brygada**. Jak z tego widać, naszemu Magistratowi przypadł **nowy rodzaj dochodów.**

Zabawniejszem jest kontrolowanie mechanicznych piekarni krakowskich (o pseudo-piekarniach nie mówimy, bo te są tylko na Kaźmierzu). W jednej wielkiej piekarni zauważył p. Fizyk ściereczkę na gwoździu w piecowni, która została wywieszona, celem przeschnięcia, a której się używa do wycierania maszyny i t. p. oliwą, i skazał właściciela **na grzywnę**, jako że nie **higjeniczna ściereczka wisi na widocznem miejscu!**

W innej starej (pod względem istnienia) firmie, akurat wpadł p. Fizyk **w czasie mycia się robotników piekarskich**. Wobec tego było **brak mydła na umywalni, bowiem robotnicy się niem myli**. Nie pomoże udowodnienie żadne, tak zastałem i basta. Za kilkanaście dni przychodzi ogromne pismo, że **o ile nie będzie mydła na umywalni, to się piekarnię zamknie**. Nolens volens, właściciel tej piekarni postanowił zadośćuczynić nakazowi i mydło toaletowe przywiązał łańcuszkiem do umywalni. Obecnie, kiedy tylko Fizyk wpadnie, aż dumny, że zawsze zastaje mydełko na umywalni. Naturalnie, że praktykanci obecnie mydła nie używają, bo **tego uwiązanego nie wolno mu użyć pod groźbą wydalenia z pracy** (równoznaczne z zamknięciem piekarni), kupić zaś nie może, bo nie ma z czego i za co.

Tak oto przedstawia się **ścisła kontrola urządzeń higienicznych** w naszych miastach. Z braku miejsca na razie tyle, resztę w następnym numerze. Jak zatem z tego widać, ukazy są ściśle i wiernie przestrzegane. Oby nie za wiernie!

H. Molicki.

Praktykanci piekarscy w katolickim Stowarzyszeniu młodzieży.

W dniu 3 b. m. wieczorem w sali Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej przy ul. Wolskiej L. 6. odbyło się pierwsze, **konstytuujące zebranie praktykantów piekarskich zatrudnionych w piekarniach krakowskich**. Generalny sekretarz Stowarzyszenia ks. **Pankiewicz** zachęcił zebraną młodzież do zorganizowania się w stowarzyszeniu katolicko-oświatowem a apel jego poparł w pięknem przemówieniu cechmistrz **Długoszewski**. Jakoż istotnie wszyscy młodzi uczestnicy zapisali się gremjalnie, dzięki czemu, jedyna młodzież rękodzielnicza niezorganizowana dotychczas stworzyła tę organizację. Duża zasługa przypada tu ks. Tomerze, katechecie szkoły dokształcającej wieczorowej grupy bezrysunkowej.

Praktykanci piekarscy zbierać się będą w Stowarzyszeniu w każdą sobotę po południu i w święta przed południem i korzystać będą z bibljoteki, czytelni i innych urządzeń Stowarzyszenia. Nową organizację powitać należy z prawdziwem zadowoleniem i uznaniem.

Firm. 195/26.
Spółdz. I. Nr 158.

Wpis do rejestru Spółdzielni.

Firma Spółdzielni: **Powiatowa Kasa Rękodzielnicza Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Mielcu.**

Członek odpowiada udziałem i dalszą sumą pięciokrotnej wysokości udziału.

Przedmiot przedsiębiorstwa:

Celem Spółdzielni jest popieranie rozwoju przedsiębiorstw przemysłowych członków, udzielanie im w tym celu kredytu, popierania ich organizacji wytwórczych i handlowych, oraz ułatwianie im obrotu pieniężnego.

Zakres działania spółdzielni obejmuje:

1) udzielanie członkom kredytu osobistego (eskont weksli, rachunek bieżący, pożyczki skryptowe);
2) eskont otwartych pretensji książkowych członków, zaliczkowanie otrzymanych przez członków zamówień;
3) załatwianie inkasów członków, odbiór wpłat na rachunek osób trzecich;
4) wydawanie przekazów, czeków i akredytyw, oraz dokonywanie wypłat w granicach Państwa;
5) przyjmowanie oprocentowanych wkładek pieniężnych i wydawanie imiennych dowodów wkładowych;
6) zaciąganie pożyczek;
7) eskontowanie weksli znajdujących się w posiadaniu Spółdzielni;
8) zastępstwo czynności na rzecz Banku Polskiego i Banków Państwowych.

Podstawową działalność swą: udzielanie pożyczek Spółdzielnia ogranicza wyłącznie do członków.

Udział wynosi 50 złotych. Udział może być wpłacony jednorazowo lub po uiszczeniu odrazu kwoty 10 złotych, zaś reszta w ośmiu ratach miesięcznych po 5 złotych.

Członkowie Zarządu: Zygmunt Rymanowski, Władysław Piotrowski, Franciszek Rokita, Franciszek Krymski.

Zastępcy: Roman Gwoździowski i Jan Podolski.

Czas trwania Spółdzielni jest nieograniczony.

Pismo przeznaczone do ogłoszeń: „Głos Mieszczański" w Krakowie.

Rokiem obrachunkowym jest rok kalendarzowy.

Zarząd składa się z czterech członków i dwóch zastępców.

Dyrekcja podpisuje za Spółdzielnię w ten sposób, że pod firmą Spółdzielni umieszczają podpisy dwaj członkowie Dyrekcji, w razie przeszkody jeden członek Dyrekcji i jeden zastępca.

Zatwierdzenie Rady Nadzorczej koniecznem jest w sprawach w § 18. statutu ustalonych.

Likwidacja w myśl przepisów ustawy.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 22 października 1927.

A gdyby tak u nas...

Zamieszczamy niżej opis wystawy rzemieślniczej, urządzonej w jesieni b. r. w Monachjum (Bawarja). Oryginalny ten opis naszego korespondenta zaciekawi niewątpliwie naszych rzemieślników, z których niewielu tylko może pozwolić sobie na wyjazd za granicę, by tam śledzić niebywałe postępy rzemieślnictwa w krajach zachodniej Europy.

Nasuwa się tu jednak — po przeczytaniu korespondencji — uwaga, **czy i u nas nie możnaby urządzić takiej wystawy, któraby zilustrowała pracę i produktywność polskiego rzemieślnika? Czy nasz rzemieślnik stoi już tak nisko, że nie ma nic, czemby mógł pochwalić się przed swoimi i obcymi?** Sądzimy, że przeciwnie! Trzeba tylko **nieco inicjatywy** u organizacji zawodowych rzemieślniczych, **a dobrej woli** u czynników rządowych i miejskich.

Jeszcze w sierpniu b. r. prezydjum m. Krakowa zapewniało w artykułach dziennikarskich, że **Kraków będzie siedzibą wielkich wystaw przemysłowych.** Co tam nie naobiecywano! Szkoda, że obietnice te, pozostały tylko na papierze...

Zagranica umie pracę rzemieślnika cenić i szanować!

Wystawa rzemieślnicza w Monachium.

(I) W jesieni b. r. przez trzy miesiące otwartą była w Monachium bawarska **„Wystawa Rzemieślnicza"**, która niewątpliwie zajmie i nasze sfery rzemieślnicze. Dała ona przegląd wszelkich rodzajów warsztatów rzemieślniczych czynnych w Bawarji, częściowo i demonstrację pracy przy warsztatach na wystawie. I tak w dziale **gospodarstwa domowego** wystawa uzmysłowiła coraz znaczniejsze wypieranie prymitywnego gospodarstwa domowego, wymagającego znacznej ilości siły ludzkiej i czasu, na rzecz **gospodarstwa zmechanizowanego**. Oto maszynki do wyrabiania makaronu, konfitur, konserw, ciasta, ciastek i innych słodyczy. Oto np. maszyny, które piorą, suszą, maglują, prasują.

Następuje **konfekcja damska;** tu dano całą skalę poezji ubioru nowoczesnej Ewy. W dziale **robót ręcznych** nasunęły mi się urządzenia techniczne, które nie odbierając produktowi charakteru pracy ręcznej, pracę tę jednak upraszczają i skracają. Kiedy w dziale **szewskim** oko przesuwa się po szeregach butów i bucików sportmeńskich, wojskowych, chłopskich, turystycznych, zwykłych, po bucikach i pantofelkach damskich, w całej skali barw od złocistej do cielistej, to ma się ochotę rozgrzeszyć szewców za ich szewski poniedziałek, bo może on to sprawia nietylko przysłowiową ich awanturniczość, lecz i pomysłową fantazję... Dział **kaflarski** daje piece oszczędnie i celowo pomyślane, a przytem wysoce estetyczne, w dziale **stolarskim** oglądamy drzwi, pyszne stoły, szafy w różnych odmianach, od zwykłych do misternych o rozmaitych skrytkach, drzwiczkach i szufladkach, wreszcie w dziale **tapicerskim** warto było oglądać zachęcające zaiste do lenistwa otomany, fotele, łóżka, materace.

Lecz oto **wystawa mieszkaniowa.** Tu oglądaliśmy cały szereg domków, możliwych do nabycia natychmiast, lub do skonstruowania w paru tygodniach, przeważnie drewnianych, ale i murowanych, począwszy od maleńkich, z miniaturową kuchenką i łóżkami jedno nad drugiem, aż do wielopokojowych z łazienką, biblijoteką i t. d. Wszystkie domki kompletnie umeblowane, aż do naczynia kuchennego niektóre skromnie całkiem, inne wykwintnie. Przed domkami ogródki, ze wspaniałemi murawami, klombami kwiatów, stawkami i t. p. Ceny jednak bardzo wysokie. Za miniaturową klitkę z łóżkami jedno nad drugiem 1.960 marek — za umeblowanie osobno płaci się. Wspaniale zaprezentowany jest przemysł **optyczny,** szeregiem szkieł, szkiełek, lunet, lornetek, aparatów fotograficznych (przy tych dużo zdjęć, bardzo efektownych). Przemysł **akustyczny** prezentuje się również okazale, mamy tu harfy, trąby, skrzypce, fortepiany, pianina — istne cacka. Przy warsztacie **jubilerskim** ogląda się pracę precyzyjną jubilera, posługującego się ruchami milimetrowo-sekundowemi. Sztuka **kościelna** wystąpiła z bogatym zbiorem ornatów, krzyżów, tabernakulów i innych przedmiotów bogato inkrustowanych, ogromnej nieraz wartości, specjalnie strzeżonych. Bawarja jest religijną i przy urządzaniu tej części wystawy starano się ten moment zwiedzającemu nasunąć. Dalej, **mamy w ruchu** warsztaty **graficzne, rymarski, bednarski, kamieniarski, kowalski, ślusarski, wyrób lasek** i inne. W warsztacie **powroźniczym** podziwiałem maszynę, poruszoną elektrycznością, która z prostej przędzy skręciła gruby powróz w ciągu 1½ minuty. Dalej, oglądam **studnię** o bajecznie prostej konstrukcji, nie psującą się łatwo, czynną na każdą głębokość, a przytem tanią. Strumień wody nie był jednak dość pełny. Ponadto czynny jest na wystawie **kinematograf,** wyświetlający obrazy dla rzemieślników instruktywne, tyczące się **organizacji pracy.** Cały szereg ksiąg przedstawia **rachunkowość rzemieślniczą.** W dowcipny i prosty sposób przedstawiono **statystykę rzemiosł** i życie związkowe rzemieślników.

Monachium. **Tadeusz Mach.**

(Dokończenie nastąpi).

Co słychać w kraju?

Wczoraj, dzisiaj a jutro.

Mówi się obecnie i pisze w różnych pismach o sytuacji gospodarczej w Państwie, podnosząc, że sytuacja ta znacznie się poprawiła, że dzisiaj jest dużo lepiej, jak było niedawno, przypisując te korzystne rezultaty działalności obecnemu Rządowi.

Nie chcę tu wdawać się w dyskusje polityczne i przypisywać dodatnie czy ujemne strony temu albo innemu rządowi, ale chcę zwrócić uwagę czytelników na szereg różnych zjawisk z dziedziny gospodarczej, które powinny stanowić podstawę do wnioskowania o tem, czy sytuacja gospodarcza w kraju się poprawiła, czy też nie.

Kładzie się duży nacisk na ostatnią pożyczkę amerykańską. Pomijając fakt, że nie jest to nasza pierwsza pożyczka, pomijając także fakt, że uzyskana została nie na najlepszych warunkach, jeśli się patrzy z punktu widzenia całego szeregu ostatnich pożyczek amerykańskich innych państw, to zapewne przyznać należy, że samo jej uzyskanie w naszej niewyjaśnionej wewnętrznej sytuacji politycznej jest sukcesem, który powinien wywrzeć, normalnie rzecz traktując, korzystny wpływ na nasze stosunki gospodarcze. Ostatecznie każdy, komu się uda pożyczyć, cieszy się na razie samym faktem uzyskania pożyczki.

Dawno już twierdzono, że Bank Polski ma za szczupły kapitał akcyjny, że kapitał ten musi być powiększony, rzecz ta była dyskutowana za ministra Zdziechowskiego, społeczeństwo zakładało komitety propagandy za nową subskrypcją, aby nie oddawać części kapitału Banku w ręce obce. Dziś, dzięki tej pożyczce, kapitał został powiększony, uzyskana pożyczka rozdzielona i obecnie przychodzi nam czekać, czy nadzieje z tem połączone ziszczą się, czy nie.

Na razie musimy poprzestać, o ile o tę pożyczkę idzie, na patrzeniu, ale są zjawiska, które dziś już obserwujemy i które nie można uważać za pocieszające. Mówiono, że z pożyczką przyjdą także ciężary, boć przecie każda pożyczka ze sobą musi je przynieść, choćby w formie odsetek i prowizji, a im większa jest pożyczka, tem większe też są te ciężary i wymagania wierzyciela odnośnie do jej zabezpieczenia.

I obserwujemy podrożenie opłat pocztowych, od telefonów, kolejowych, ściąganie dalszej części podatku majątkowego, energiczne i czasem bezwzględne nakładanie i ściąganie innych podatków. Czytamy, że saldo bilansu handlowego za pierwsze trzy kwartały roku 1927 jest ujemne i wynosi przeszło 151 miljonów fr. złotych, gdy w tym samym okresie w r. 1926 było dodatnie i wynosiło przeszło 340 tysięcy fr. zł. Dowiadujemy się z komunikatów dziennikarskich o deputacjach urzędników w władzach centralnych, przedstawiających nędzę wśród warstw urzędniczych, wiemy wreszcie ze znajomości stosunków wśród warstw drobno-mieszczańskich, małorolnych, robotniczych, że muszą dobrze ściskać pasa, aby koniec z końcem łączyć. A czy nie spotykamy całej masy ludzi z różnych stanów, starych, młodych i dzieci żebrzących? A cóż mówią wykazy statystyczne o drożyźnie? Poszła ona znacznie w ostatnich czasach do góry, nie wykazując tendencji zniżkowej.

Dnia wczorajszego niezbyt sobie chwalimy, bo miał swoje złe strony, ale i dzisiejszego też nie możemy chwalić, bo nie wykazuje na razie, aby był lepszy. Nikomu nie zarzucamy złej woli, rozumiemy sytuację odbudowywującej się Polski i jej trudności, niemniej jednak niejednokrotnie już społeczeństwo domagało się, aby na niem nie robiono teoretycznych doświadczeń. Ciągłe zmiany polityki gospodarczej, przerzucanie się z teorji o państwie przemysłowem na teorję o państwie rolniczem, popieranie raz małego rolnika, to znów wielkiej własności, ciągle zmienna polityka celna, brak wyraźnej polityki w stosunku do rzemiosła, reprezentującego dużą warstwę społeczeństwa produkującego i t. d., ciągłe zmiany na stanowiskach odpowiedzialnych przy każdej niemal zmianie wiatru, to wszystko nie sprzyja normalnym warunkom rozwoju gospodarczego. Niejednokrotnie już zaznaczałem na łamach „Głosu Mieszczańskiego", że Polska nie stanowi wyjątku od ogólnych zasad nauki ekonomji tylko kardynalnym warunkiem, jakiego wymagać należy od osób sprawami gospodarczemi Państwa się zajmujących, jest aby te zasady znały, bo właśnie brak ich znajomości powoduje te ciągłe zmiany w polityce gospodarczej i próby, które jak dotychczas nie dały pozytywnych dodatnich rezultatów.

A jutro?... Będziemy je oglądać.

DR BOLESŁAW ROZMARYNOWICZ.

Mieszczańskie Zgromadzenie w Skawinie nawołuje do organizowania się w szeregach Chrześcijańskiej Demokracji.

W niedzielę, 4 b. m. odbyło się w Skawinie zgromadzenie Chrześcijańskiej Demokracji przy licznym udziale tamtejszego mieszczaństwa. Na zebranie to przybyli referenci z Krakowa: sen. **Adelman**, red. „Głosu Mieszczańskiego" **J. Warchałowski** i sekretarz rękodzielniczo-mieszczański p. **Albin Jaworski**.

Obradom przewodniczył b. burmistrz p. **Pachoński.** Pierwszy z referentów zobrazował działalność klubu poselskiego i senackiego Ch. D. na terenie parlamentarnym w toku minionej kadencji, zaś red. Warchałowski zilustrował obecne położenie gospodarcze kraju, zestawiając z jednej strony dodatnie wyniki, osiągnięte przez rząd w zakresie polityki gospodarczej, z drugiej zaś strony trudności, jakie przed życiem gospodarczem Polski obecnie się wyłaniają. Kryzys zaznacza się wśród polskiego mieszczaństwa, zwłaszcza szeregiem upadłości firm nawet wielkich i niegdyś silnych finansowo, a są oznaki że ta powrotna fala upadłości w najbliższym czasie nietylko słabnąć nie będzie, ale wręcz wzrastać.

Trzeci z kolei referent sekr. **Jaworski** zawezwał zebranych do wytężonej pracy organizacyjnej w ramach stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji.

Do dyskusji, jaka rozwinęła się po referatach zapisało się również kilku specjalnie z Krakowa przybyłych **sanatorów, usiłujących** po swojemu spróbować demagogji, co im jednak całkowicie się nie udało. Zebrani bowiem po replice ze strony referentów uchwalili rezolucje wyrażające klubowi parlamentarnemu Ch. D. uznanie za jego działalność w czasie ub. kadencji i wzywające do gromadnego wstępowania rzesz pracujących i mieszczaństwa w szeregi Chrześcijańskiej Demokracji.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Świat w płomieniach.
SZTUKA: Wieża miłości (Don Juan).
PROMIEŃ: Nędznicy.
NOWOŚCI: Wenus z Wenecji.
BAGATELA: Noc miłości.
UCIECHA: Tańczący Wiedeń. II-ga serja Ulubieńcy Wiednia.
CORSO: Wielka katastrofa cyrkowa.
WARSZAWA: Klejnoty królewskie.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Warchałowski. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.